

Jacek Chmura: "Nie czuję się bohaterem"

Napisano dnia: 2017-05-12 22:30:35

Ostatnia aktualizacja dnia: 2017-10-10 09:49:54



POWIAT POLKOWICKI / KROSNOWICE (gm. Kłodzko). Gdyby nie pismo od komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Polkowicach bryg. Sylwestra Jatczaka skierowane na ręce prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Krosnowicach Marcina Jurkiwa, mało kto by wiedział o wyczynie strażaka Jacka Chmury z tej jednostki. Niewykluczone, że swoim zdecydowanym, ale rozważnym działaniem uratował z większej opresji kilka osób poszkodowanych w wypadku drogowym.

Zdarzenie miało miejsce 19 kwietnia br. - Nadjechałem na nie jakieś pół minuty po zaistnieniu - relacjonuje p. Jacek. - Doszło do niego na drodze krajowej nr 3, akurat wyłoniłem się zza zakrętu, podążając w kierunku Zielonej Góry po towar. Natychmiast zatrzymałem samochód i zacząłem zabezpieczać miejsce wypadku...

Ubrany w kontrastujące z otoczeniem polar i kamizelkę, przy udziale innych świadków, przystąpił do akcji ratowniczej. W następstwie zderzenia się dwóch samochodów osobowych jeden z nich wpadł na drzewo. Znajdowały się w nim trzy osoby, z których jedna została zakleszczona.



Druh Jacek Chmura w OSP przewodzi komisji rewizyjnej

- Wszedłem do tego auta, oceniłem sytuację, zadysponowałem opiekę nad dwójką poszkodowanych osób ludziom, którzy zatrzymali się, by pomóc. Było to ważne, bo w tym całym stresie, zdenerwowaniu, mogli wejść na ruchliwą drogę. Natomiast sam zajęłem się tą uwięzioną kobietą, wcześniej powiadamiając telefonicznie na numer 998 służby ratownicze i przy udziale innego kierowcy odłączając akumulator w tym pojeździe - mówi Jacek Chmura. - Sam nie byłbym w stanie nad tym wszystkim zapanować.

Podróżnej nie można było wyciągnąć ze środka, bo nie dało się wyrwać uszkodzonych drzwi. Nie mniej krosnowicki strażak dotarł do niej z drugiej strony auta, sprawdził jej stan przytomności, zwrócił uwagę na ewentualne urazy czy krwotoki, po czym przystąpił do stabilizowania odcinka szyjnego kręgosłupa. Prowadził równocześnie rozmowę wyciszającą tę poszkodowaną osobę. Służby ratownicze pojawiły się w miarę szybko i przystąpiły do swoich czynności...

- *Nie ukrywam, iż były to dla mnie najdłuższe minuty - przyznaje druh Jacek. Zapytany, czym się kierował podejmując tę akcję, zauważył: - Jestem strażakiem-ochotnikiem już dwadzieścia lat. Składałem przysięgę, że zawsze, w każdej sytuacji będę spieszył na ratunek. A po drugie takiej postawy nauczył mnie mój ojciec, Mieczysław, też długoletni strażak OSP w Nowej Rudzie. Moja mama też jest w straży, był w niej nieżyjący wujek. Wpili we mnie maksymę, że jak już coś robię, to mam to wykonać dobrze...*

Strażak **Paweł Filar** z OSP w Krosnowicach z uznaniem ocenia zachowanie kolegi: - *No może to nie jest bohaterstwo, ale postawa godna najwyższego uznania. Takich postaw oczekujemy nie tylko od wszystkich strażaków, ale i każdego człowieka. Gdy ktoś inny znajdzie się w zagrożeniu, powinniśmy go jak najszybciej z niego wyprowadzić. Na pewno postąpiłbym podobnie.*



Stoją od lewej - Paweł Filar, Jacek Chmura, Marcin Jurkiw i Jakub Janowski

Również strażak **Jakub Janowski** ma satysfakcję, że jego kolega z jednostki stanął na wysokości niełatwego zadania: - *To zachowanie pokazuje, iż te ciągłe szkolenia i ćwiczenia, które przechodzimy, nie idą na marne, a Jacek jest tego przykładem.*

Druh Jacek Chmura nie ukrywa, że podziękowanie złożone przez komendanta polkowickich strażaków za jego wzorową postawę przy wspomnianym wypadku komunikacyjnym jest dla niego miłym zaskoczeniem. Nawet przez moment o takiej gratyfikacji nie pomyślał, gdy spieszył na ratunek.

Bogusław Bieńkowski